

elementy krajobrazu





KSIĄŻNICA KARKONOSKA
58-500 Jelenia Góra, ul. Bankowa 27



900004537

10 Biennale '84/Kat

III BIENALE FOTOGRAFII GÓRSKIEJ,
zorganizowane przez Wojewódzki Dom
Kultury w Jeleniej Górze i Galerię
„Foto-Medium-Art” we Wrocławiu.

Wydawca: Wojewódzki Dom Kultury w
Jeleniej Górze ul. 15 Grudnia 28/30,
cena 50 zł.

Zdjęcia na okładce — Jerzy Olek

1321910

SPISYWANIE KARKONOSZY

W schronisku „Samotnia” odbył się w dniach od 25 września do 5 października 1983 r. ogólnopolski plener fotograficzny pn. „Karkonosze”, zorganizowany przez Wojewódzki Dom Kultury w Jeleniej Górze i Galerię „Foto-Medium-Art” we Wrocławiu. Jego celem była wystawa o identycznym tytule, zaplanowana jako jedna z czterech głównych ekspozycji III Biennale Fotografii Górskiej (Jelenia Góra, wrzesień 1984). Uczestnicy pleneru zainteresowani czystą fotografią — fotografią elementarną, w tym wypadku realizowaną w górskim pejzażu, wypowiedzieli się w opublikowanym w miesięczniku „Karkonosze” cyklu „Elementy krajobrazu” na temat swojego pojmowania fotografii i jej natury oraz wyglądu przyrody. Wszystkie te wypowiedzi zebrane zostały w całość w niniejszym wydawnictwie z zamiarem skonfrontowania indywidualnych poglądów współautorów wystawy, a także przedstawienia tego, co w ich świadomości wspólne.

SPISYWANIE KARKONOSZY

Mówienie o Karkonoszach nie oddaje ich natury, tak jak fotografowanie tego obszaru bywa często zajęciem bezproduktywnym. Niezmierzalna karkonoska atrakcyjność wymyka się próbom utrwalenia w obrazie srebrnym. Być może niepozwala uchwycić tutejszej specyfiki. Receptą na fotograficzne „ujarzmienie” gór może stać się odrzucenie fascynacji tematem i skupienie nad narzędziem rejestracji — fotografią. Oznacza to wyrzucenie się kanonów estetycznych z równoczesnym wykorzystaniem pełnych możliwości jakie daje użyte medium. To, że w zasięgu zainteresowania znalazły się Karkonosze jest wyborem, a w pewnej mierze wyrazem niezgody na panujące w polskiej fotografii tendencje gloryfikowania niektórych szkół fotografii krajo-brazowej. Inaczej mówiąc, w przypadku tego konkretnego pleneru, fotografia była celem i środkiem. Protoplastą takiego pojmowania fotografii był Edward Weston wraz z pozostałymi członkami grupy „f-64”. Echa ich działalności miały jednak niewielki wpływ na rozwój naszej rodzimej fotografii, która po dziś dzień nosi piętno Jana Bułhaka. Lata trzydzieste, na które przypada szczytowy okres twórczości Westona, są dostatecznie odległe, aby z perspektywy dokonań okresu minionego zastanowić się nad takim widzeniem fotografii. Określenie „fotografii bezpośredniej”, które przyłgnęło do westonowskiej twórczości, wydaje się dziś być zbyt enigmatyczne.

Bezpośredniość odwzorowania może stanowić z dzisiejszego punktu widzenia jedynie nieziszczalne pragnienie. Dlatego mówienie o fotografii, konstruktywne rozważania o jej istocie, to jakby świadome zadawanie sobie bólu. Wraz z uzyskaniem odpowiedzi na którekolwiek z podstawowych pytań o jej naturę, jawi się nam coraz więcej wątpliwości podważających dotąd uznawane aksjomaty. Ból doświadczenia, słodycz poznania i gorycz niewiadomych — to sens fotografii.

Zdjęcie jest jedną z form zapisu rzeczywistości. Jednak to co zwykliśmy na-

zywać jej obrazem, tak naprawdę nie istnieje; stanowi jedynie wytwór naszych oczekiwań wobec medium równie ułomnego jak ludzki zmysł postrzegania. Zdjęcie może stać się surogatem rzeczywistości funkcjonującym w wymiennie z rzeczywistością widzianą, ponieważ w swojej strukturze może zawierać informacje nieogarnięte wzrokiem i niezannotowane przez pamięć. Nawet pewne braki w strukturze informacyjnej mogą pozostać niezauważone, jeśli właściwie pracuje zmysł wyobraźni. Dlatego obraz fotograficzny pozostaje tożsamy wyłącznie sam z sobą. Zaistniały przez światło, które rzeczywistość opisuje — lecz jej nie tworzy. Powinien w jej stronę kierować nasze skojarzenia — nie porównania.

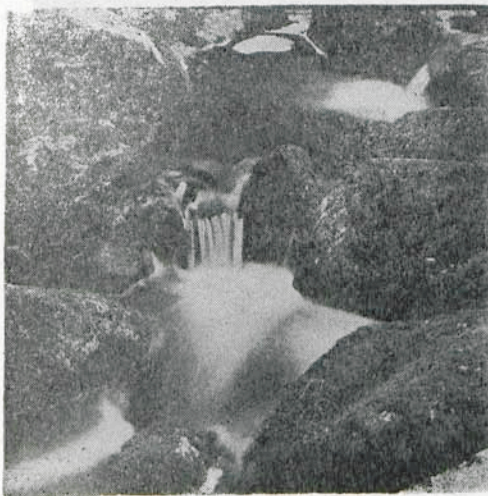
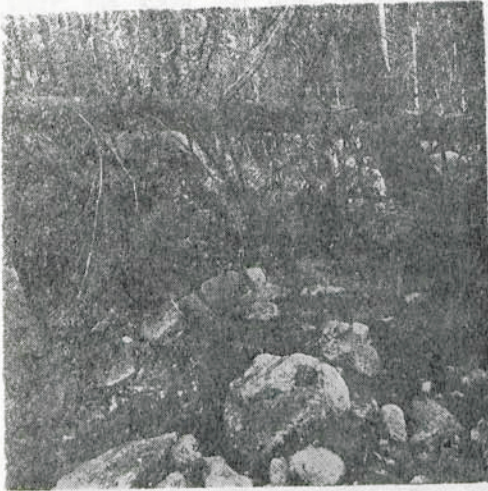
Zdjęcie Karkonoszy nie dowodzi ich istnienia — przynajmniej w sugerowanej postaci. Słowem, fotografia jest sumą możliwości naśladowania rzeczywistości w zakresie użytecznej długości fal elektromagnetycznych oraz technologicznych ograniczeń tworzenia. I niczym więcej.

Proces rejestracji cechuje swoista dwoistość. Naturalna, właściwa fotografii, potrzeba bycia lustrem fotografowanego oraz jej równie naturalna skłonność do zniekształceń. Dwoistość ta jest nie do opanowania przez fotografującego, tym bardziej iż rzeczywistość jest elementem nieustannie zmiennym. Dla człowieka mierzącego zmiany bezwładnością oka, zjawiska zachodzące w czasie mikrosekund są niewidoczne. Dla kamery mogą one być do uchwycenia, lecz w dalszym ciągu nie wiadomo czy otrzymany obraz jest wycinkiem, czy może sumą zapisanych rzeczywistości?

Wykonane przez siebie podczas pleneru zdjęcia, traktuję jako spisywanie Karkonoszy. Pomimo, że ich tworzeniu towarzyszyła dokładność równa czynnościom inwentaryzacyjnym, powstałe obrazy bliższe są w moim przekonaniu fikcji literackiej, niż sytuacjom realnie zastanym. Rygorystyczna konsekwencja w realizacji założonego programu fotografowania Karkonoszy, dała fotografii — karty identyfikacyjne miejsc; nierzeczywiste jak sama rzeczywistość.

O KRAJOBRAZIE - SYNTETYCZNI

Pracując nad tymi zdjęciami, miałem nadzieję, że dzięki nim będę mógł wyrazić swoje myśli i uczucia.



W tym miejscu strażak chce powiedzieć, że w temperaturze około 100°C woda wrze, a nie 100°C, jak się mówi. Woda wrze w temperaturze 100°C, a nie 100°C, jak się mówi. Woda wrze w temperaturze 100°C, a nie 100°C, jak się mówi.

Woda to ciecz, która wrze w temperaturze 100°C. Woda to ciecz, która wrze w temperaturze 100°C. Woda to ciecz, która wrze w temperaturze 100°C.

O KRAJOBRAZIE – SYNTETYCZNIE

Fotografia krajobrazu jest to temat tak stary, jak stara jest sama fotografia — krajobraz z całą pewnością, obok portretu, stanowi klasyczny, a zatem i podstawowy temat twórczości fotograficznej. Krajobraz to także najbardziej chyba komunikatywny temat w fotografii, temat zawsze ciekawy i zarazem uniwersalny, interesujący niewątpliwie najszerszy krąg odbiorców. Krajobraz wreszcie — to niepodważalne wartości poznawcze i jednocześnie dokumentalne.

Rodzą się pytania: czy tak klasyczna dziedzina fotografii ulega z czasem przeobrażeniom? Czy istnieje jeszcze możliwość stworzenia w tych niemalże ortodoksyjnych ramach nowej, indywidualnej formuły twórczej? Czym przede wszystkim powinna wyróżniać się fotografia krajobrazowa? Wydaje się, że trzeba na te pytania odpowiedzieć przynajmniej całkiem ogólnie.

Pejzaż fotograficzny mimo swojej klasyczności ulegał i ulega z biegiem czasu pewnym charakterystycznym wpływom (niekiedy manierom), choć nie jest to może zjawisko aż tak szybko następujące i wyraźnie widoczne, jak w innych kierunkach fotografii. Tradycyjny, prawie malarski ubiegłowieczny „Landschaft”, w latach dwudziestych naszego wieku zaczął przekształcać się w fotografię natury, natury szeroko pojętej, aż po jej pojedyncze elementy. Ostatnie dziesięciolecie niosą ze sobą kolejną ewolucję ku fotografii ekologicznej — tak można jednym słowem określić stan bieżący, gdzie w rzeczywisty obraz przyrody wpisana została negatywna i pozytywna (rzadko kiedy!) działalność człowieka, której nie sposób już nie zauważyć, ani ukryć. Te wszystkie większe i mniejsze rozdziały historii fotografii krajobrazowej wyzna-

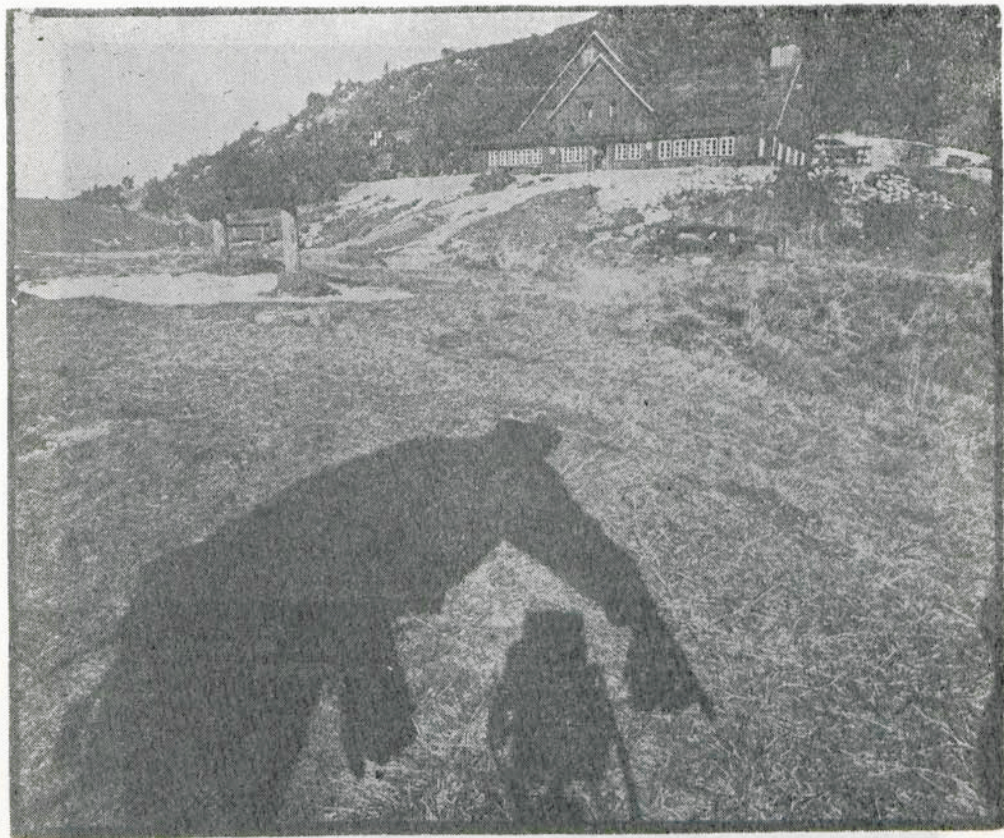
czane były konkretnymi nazwiskami indywidualności kształtujących jej rozwój. Tak będzie na pewno dalej — ugruntują się nowe indywidualności, które odcisną piętno w twórczości innych, budując tym samym nowy styl; choć przy obecnej, niemalże eksplozji w technologii fotograficznej, w jej powszechności, wydobyć własnej osobowości i uznania dla niej, staje się coraz trudniejsze, podołać temu może tylko autentyczny talent. Burzliwy rozwój reprotażu prawdopodobnie już przycisnął, a pewien renesans pejzażu jest nawet zgodny z zapotrzebowaniem zmęczonego i sfrustrowanego społeczeństwa końca XX wieku.

Gdyby tak zanalizować wszystkie uznane dzieła z tego gatunku fotografii, można byłoby mówić równocześnie o fotografii perłkowej. Perfekcyjność jest bowiem fundamentalną i niezmienną cechą tej dziedziny twórczości — fotografii reprodukcyjnej. To przecież tylko i zawsze pewien wycinek rzeczywistego świata.

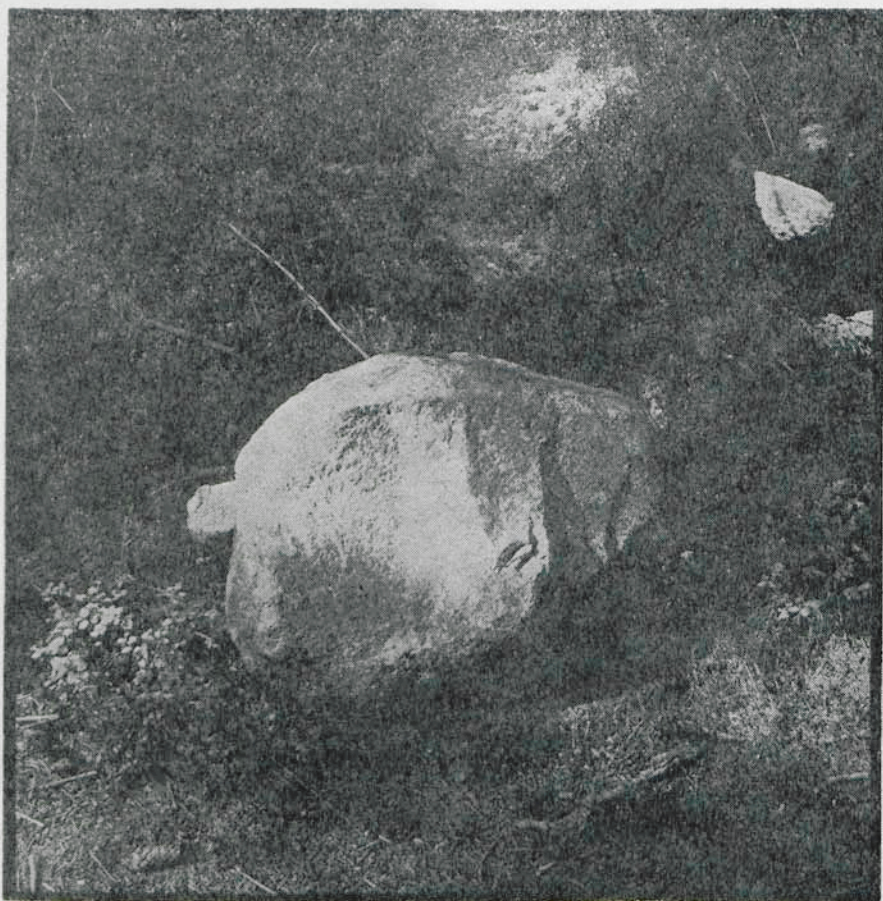
W pejzażu nie ma miejsca na żadne skazy, spowodowane brakiem umiejętności czy też techniki, a ze wszystkich pozaestetycznych walorów fotografia ta musi wyróżniać się wysokim poziomem realizacji technicznej. Z tych względów jak nigdzie indziej istnieje tak wielka współzależność między dziełem a narzędziem. Fakt ten nie zawsze jest należycie przedstawiony, szczególnie na naszym rodzimym gruncie, gdzie do wszelkiej doskonałości jest na ogół daleko.

Pejzaż to naprawdę bardzo trudna fotografia. Rzetelny i autentyczny kunszt warsztatowy był, jest i będzie podstawą fotografii — wszystko jedno jak ją nazwiemy — krajobrazowej, natury czy też ekologicznej.





To nie jest fotografia pejzażu. To tylko zabawa fotograficzna w pejzażu. (Uważam, że reprodukowanie pejzażu poza wydawnictwami ku temu przeznaczonymi jest nieporozumieniem).



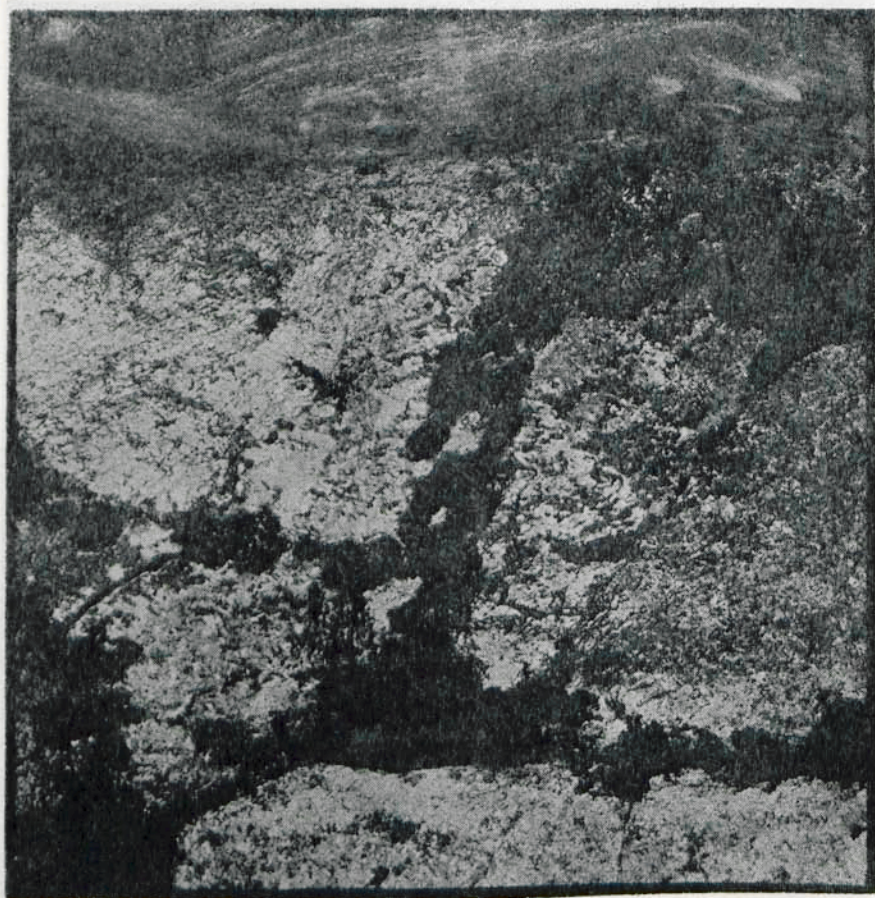
„Zawdzięczam odkrycie Uqbaru połączeniu lustra i encyklopedii. Lustro niepokoiło głębię korytarza pewnej willi na ulicy Gaona w Ramos Mejia; encyklopedia nosi oszukańczy tytuł The Anglo-American Cyclopaedia (New York, 1917) i jest przedrukiem równie dosłownym jak nudnym Encyklopaedia Britannica z 1902 r.”

Jorge Luis Borges,
„Tlön, Uqbar, Orbis Tertius”,
„Fikcje”.



FOTOGRAFIA NIEZALEZNA





FOTOGRAFIA NIEZALEŻNA

- Fotografia to „widok z okna”.
- Fotografia to świat skadrowany.
- Fotografia to wycinek rzeczywistości dostępczonej i zarejestrowanej.
- Fotografia to mechaniczne zobrazowanie faktycznych kształtów rzeczywistości.
- Fotografia to ich dwuwymiarowe odbicie.
- Fotografia to tworzenie własnego wizerunku owych kształtów.
- Fotografia to zależne od motywu kształtowanie form, wyzwanych z rygorów przezeń narzuconych.
- Fotografia to kreowanie form nowych, wysublimowanych z obiektu.
- Fotografia to niezależny kształt, oderwany od przedmiotu.
- Fotografia to ewokowanie rzeczywistości nieskrępowanej.
- Fotografia to przeglądanie się w sobie.
- Fotografia to FOTOGRAFIA.

Jaka zatem jest ta fotografia?

Nie — inwentaryzacyjna.

Nie — sprawozdawcza.

Nie — dokumentalna.

Nie — obiektywna.

Nie — zależna.

Po prostu czysta.

NIEZALEŻNA!

Czyli taka, jaką może być tylko fotografia fotograficzna.

Wierna nie temu, co rejestrowane, lecz swojej osobnej egzystencji. Zapisująca elementy rzeczywistości nie po to, by — wyalienowane — w wiarygodny sposób referowały siebie, ale po to, by artykułowały swą wizualną, na nowo sformułowaną, strukturę.

O czym wobec tego mówi owa fotografia? Pozornie — o świecie. Faktycznie — o sobie, tzn. o mnie; o nas. Mówi bowiem i o moim indywidualnym widzeniu świata, i o kształtującym się w procesie poznania rozumieniu fotografii. Fotografii powołującej do istnienia byty autonomiczne. Fotografii sprawczej. Unaczyniającej światy niespodziewane.

Okazy przyrody, budujące „martwe natury”, odkrywane w krajobrazie przez obiektyw, są jedynie pretekstem dla ukazania fotografii samej w sobie — jej swoistej istoty. O natury żywej ważniejsze jest tu bowiem natura fotografii. W pierwszej szukam form prymarnych. Druga pozwala mi ukazać je. Nie chodzi jednak o zapis dokumentalny, a o fotograficznie ukształtowaną nową jakość wizualną, wydobywającą na jaw niedostrzegane wcześniej relacje perspektywiczne i walorowe. One to powodują, że objęta zrazu forma; napotkana w pejzażu, zaczyna na fotografii nabierać cech symbolu, stając się nierzadko obiektem kontemplacji.

Uniezależniając się od przedstawianej natury, tym dobitniej ukazuje fotografia naturę własną. Nie stanowi więc alternatywy dla rzeczywistości. Jest wartością niezależną i samoistną.

I w takim sensie interesuje mnie — fotografia jako fotografia.

Fotografia jako fotografia (dowolnego) przedmiotu.

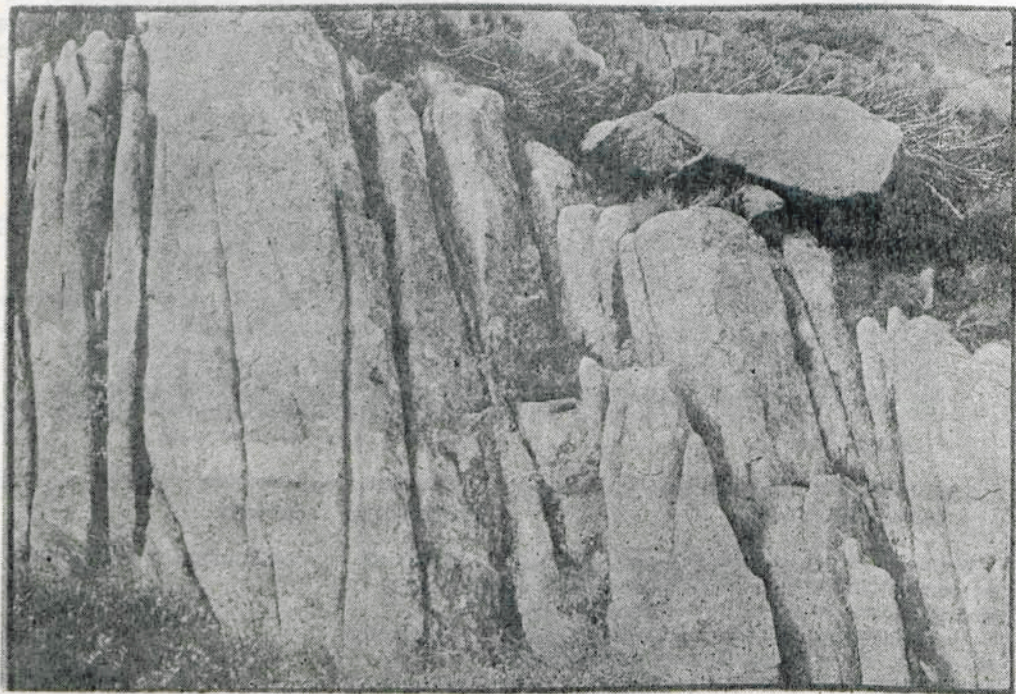
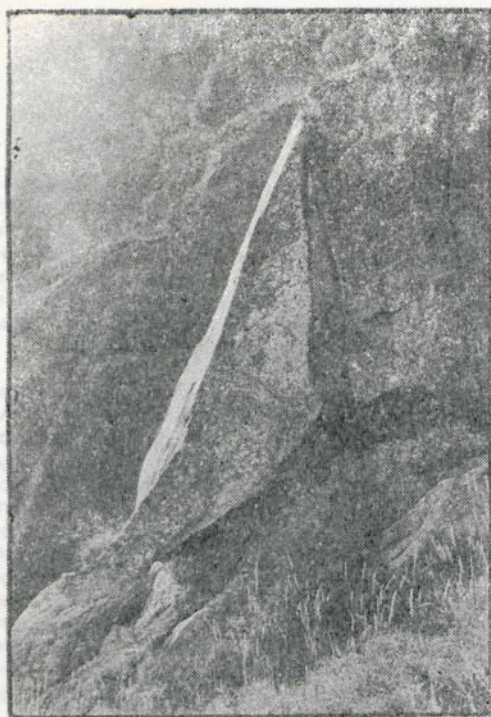
Jednak nie fotografia jako fotografia natury przedmiotu lecz jako obraz natury fotografii.

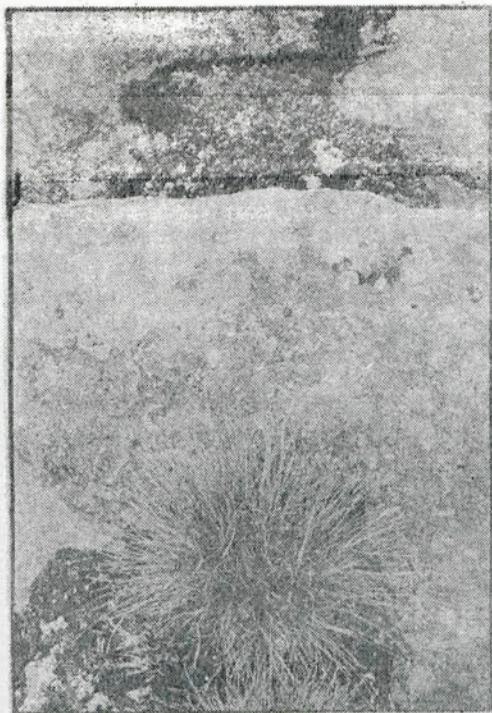
Fotografia nie jako typ przedstawieniowości a jako przedstawienie siebie.

Fotografia ze wszystkim tym co dla niej niezbywalne i specyficzne.

Fotografia zaświadcza o swej fotograficzności.

Fotografia?





JERZY MALINOWSKI

FOTOGRAF NATURY



OBRAZ WOLNY OD PRZYPADKOWOŚCI

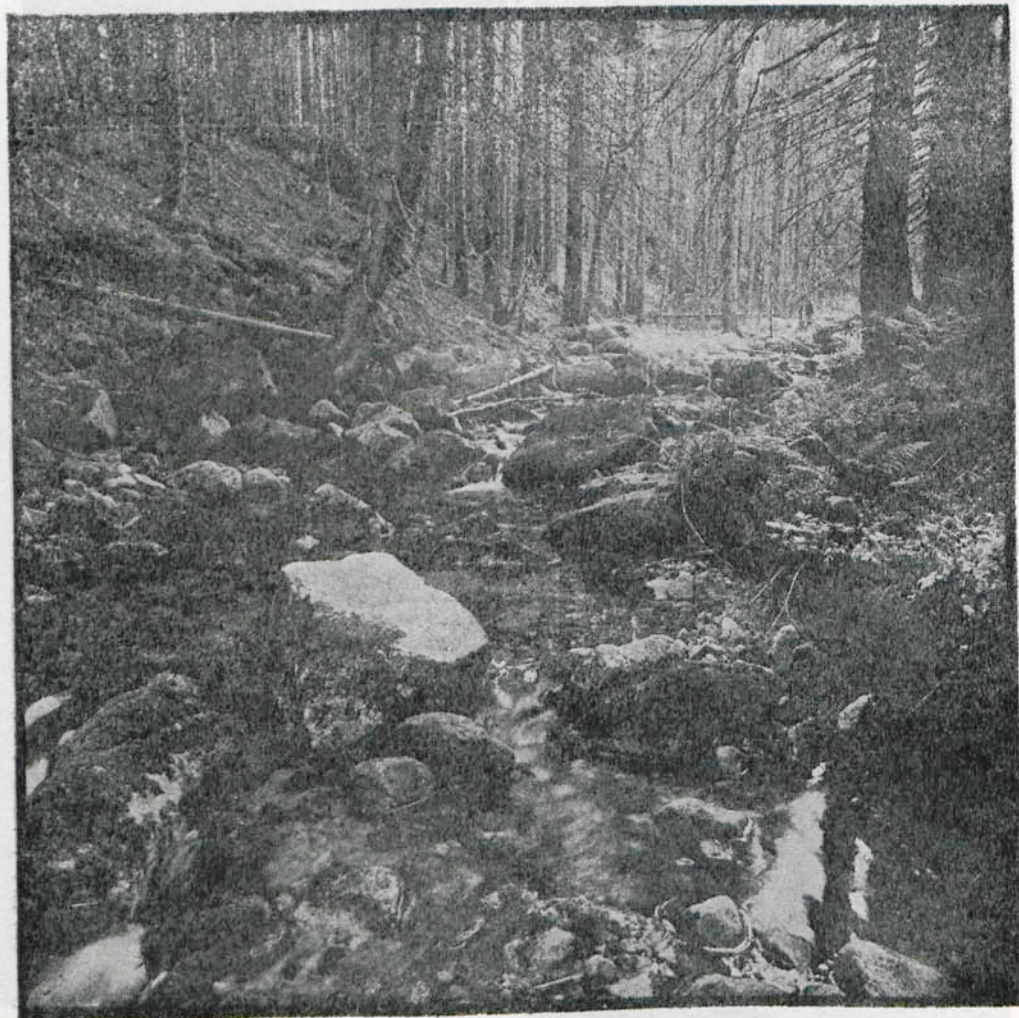


Przyroda, która nas otacza, po prostu jest nam dana. Góry, drzewa, potoki nie mogą być dowolnie aranżowane przez fotografa. Nie ma też dwustronnej łączności między nim a tematem, która dopuszczałaby jakiś stopień psychicznego napięcia. Fotografując naturę, fotograf z tysięcy możliwości dokonuje wyboru tego co chce transponować. Oddziaływanie fotografii jest wynikiem decyzji twórcy: kadru, światła, opracowania odbitki. Te składniki, nad którymi panuje fotograf natury, pozwalają mu na wypowiedzenie się, stworzenie własnego stylu. Skrupulatnie zaplanowana przypadkowość jednakowo ważnych elementów, wypełniających zdjęcie od jednej krawędzi do drugiej, mówi nie tyle o konkretnych miejscach, czy okolicach, co o stopniu koncentracji fotografa.

Tak pojmowana fotografia natury przybliża nas do jej zrozumienia.

JERZY MALINOWSKI

FOTOGRAF NATURY



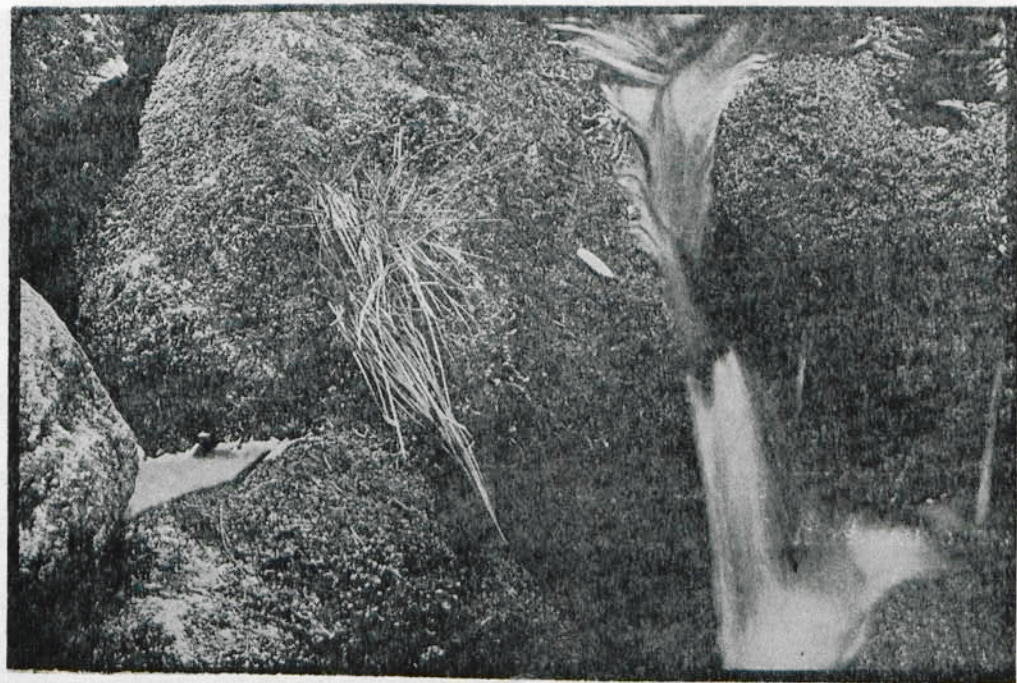
JERZY MALINOWSKI

OBRAZ WOLNY OD PRZYPADKOWOŚCI

- * Przed wykonaniem zdjęcia muszę sobie dokładnie wyobrazić obraz, zgodny z tym, który jest na matówce.
- * Punktem wyjścia jest dla mnie rzeczywistość przestrzenna, która dzięki umiejętności fotograficznego widzenia jawi się jako zupełnie nowy obraz wolny od wszelkiej przypadkowości.
- * Fotograficzne widzenie jest spostrzeganiem w otaczającej nas rzeczywistości podsta-

wowych elementów kształtujących mechanizm fotograficznego obrazu, a więc specyficznych układów brył, linii, światła, przestrzeni.

- * Chciałbym wydobyć z fotografii to, o czym pisze Emmet Gowin: „Fotografia to narzędzie pozwalające dawać sobie radę z rzeczami, o których wszyscy wiedzą, ale nie zwracają na nie uwagi. Moje zdjęcia mają za zadanie przedstawiać coś, czego nie dostrzegacie”.





ELEMENTY

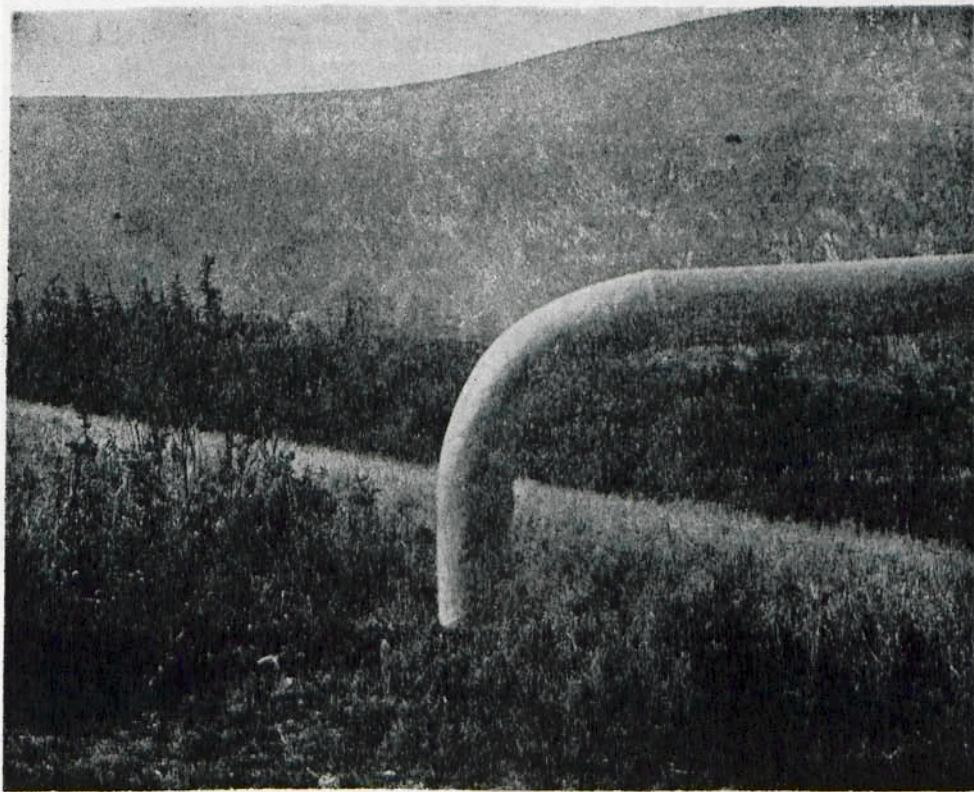
Założeniem pleneru było swoiste dostrzeganie i rejestrowanie pejzażu karkonoskiego.

Istnieje pewna niepisana umowa, która każe chodzić ludziom tam, gdzie jest pięknie. Jednak uciekając przed cywilizacją w góry „nie chcą” dostrzegać oni znajdujących się w nich jej elementów. Tych, które istnieją dla potrzeb turysty z wysiłkiem wspinającego się po skałach, miejscami kroczącego po wykutych stopniach, trzymającego się kolorowych poręczy oraz przechodzącego przez kładkę i mostki.

Będąc w Alpach, obserwowałem i fotografowałem latające niemal bez przerwy nad masywem gór awionetki. Były pomalowane na jaskrawe kolory, najczęściej na pomarańczowo, latały bardzo nisko, tak, że czasem wydawało się być od

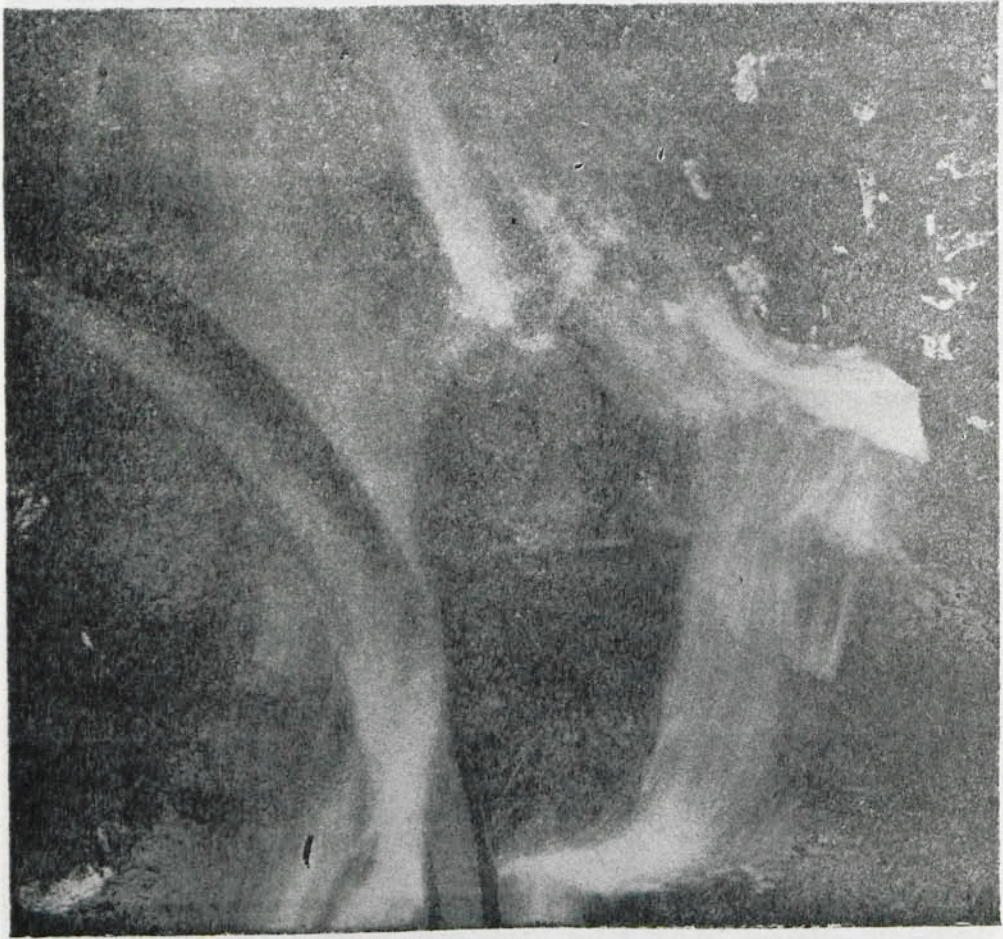
nich wyżej. Stały się elementem krajobrazu, choć nie tak trwałym jak rury i poręcze w Karkonoszach.

Wszystkie odrzucone i niezauważane detale pejzażu tkwią w nim zdecydowanie, choć mogą być niemal zawsze usunięte — czy to decyzją ludzi, czy też przez przyrodę. Zgoda na nie lub sprzeciw nie upoważnia artysty i człowieka do ich ignorowania czy ukrywania. Przez ich ujawnienie i wyeksponowanie może powstać nowa wartość, wzbogacająca odczucie estetyczne odbiorcy oraz zwiększająca jego pole „widzenia”. Nie musi być to pokazywanie brzydoty, ale raczej budowanie obrazów, które bez tych elementów byłyby podobne do tysięcy innych, pojawiających się w prasie, w wydawnictwach albumowych i telewizji. Byłyby po prostu banalne.



ELEMENTY

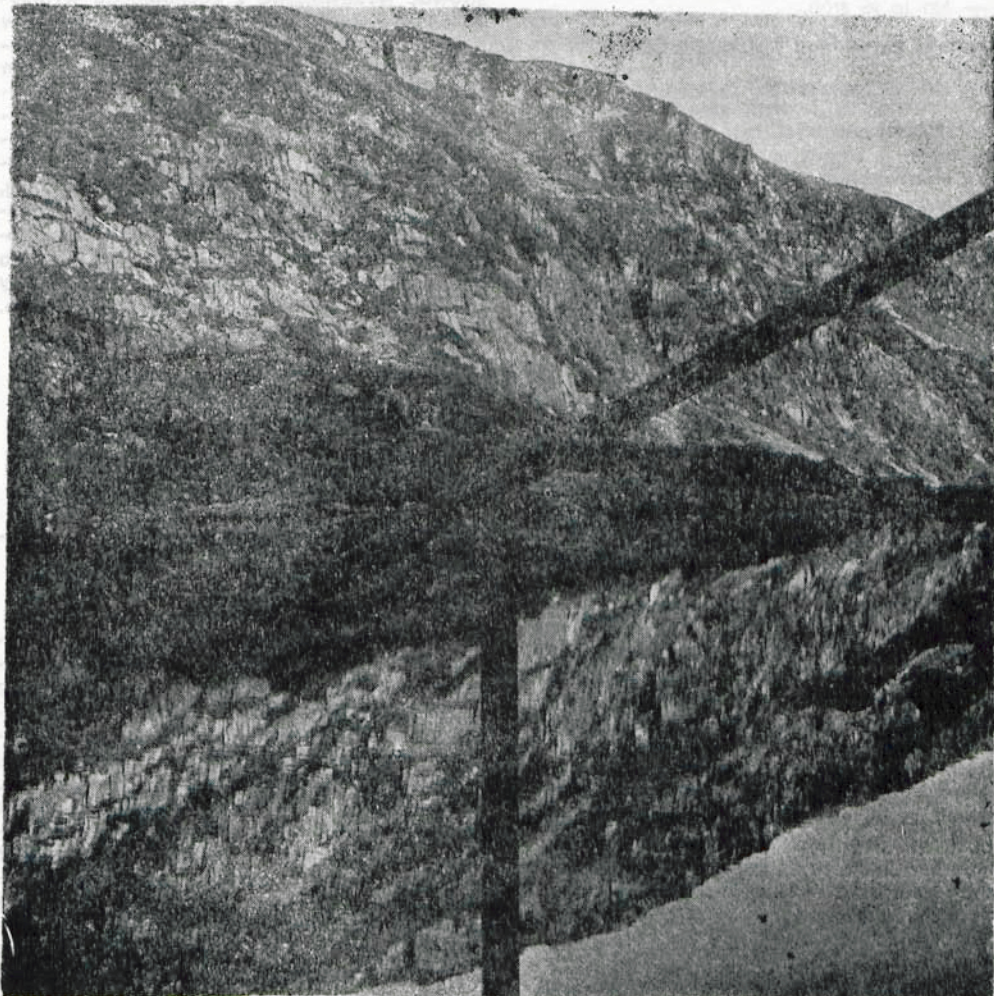
... of the
... ..
... ..



... ..
... ..
... ..

NEGATYV
ZSICU

NEGATYV
ZSICU



NEGATYV
ZSICU

NEGATYV
ZSICU

NEGATYW SZKICU...

— Na co patrzysz?

— A jak myślisz?

— Na to zdjęcie za oknem

— No to je zrób.

— Nie mogę tego sfotografować.

— Co ci przeszkadza?

— Nastrój.

— Jak to?

— Zwyczajnie. Widzisz coś. Bierze cię. Fotografujesz. Wychodzi coś innego. Nastrój. Wiesz, taki co wszystko zmienia. Barwę, wzajemne położenie przedmiotów. Uplastycznia. Spłaszcza. Trzeba to widzieć jak się chce fotografować.

— Ale patrzysz na coś i to coś cię pociąża...

— I co z tego?

— Fotografujesz to.

— Tak, ale to nie może być fotografia czegoś. To coś musi być tylko pretekstem do fotografii. Przedmiotem jest sama fotografia.

— ???

— Nie rób takiej miny. Niedawno spotkałem faceta. Amator. Robi zdjęcia dwadzieścia lat. Fotografuje kapliczki. Pokazał mi setki zdjęć. Kapliczki, rozumiesz? Wszystkie niedobre. Chodzi o kapliczki. On zbiera kapliczki. Kiedy fotografuje, nie widzi fotografii. Widzi jedynie kapliczki. To nie jest fotografia. To tylko zdjęcie kapliczki. Gdyby widział fotografię mógłby zrobić wystawę fotografii, a tak może opracować atlas kapliczek. On nie czuje fotografii, jemu jedynie podobają się kapliczki.

— A gdzie cała sprawa tematu w fotografii?

— Tematem jest sama fotografia. Nie masz pojęcia jak mnie śmieszą te wszystkie poszukiwania tematu, te omawiania jedności motywu, te dyskusje nad tym jak temat pokazać. Jest tylko jeden sposób pokazania tematu w fotografii. Fotograficzny.

— Ale sam przecież czerpiesz z jakiejś tradycji, z jakiegoś stylu. Twoje fotografie są bliskie temu co robili Amerykanie...

— Może. Weston i jego koledzy szukali możliwości oddania czystej formy metodą czysto fotograficzną, co czyniło ich zdjęcia niesłychanie specyficzne estetycznie. Nie przeszkadzało to Westonowi na przykład ilustrować wydawnictwa z zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych czy Point Lobos w Kalifornii. Zresztą Point Lobos poświęcił większość swego fotograficznego życia. W ten sposób powstawała wierna dokumentacja wyglądu przedmiotów, nie przestając być fotografią samą w sobie. Ale to lata pracy. Oczywiście jestem daleki od tego żeby przypisywać sobie doskonałość fotograficzną, właściwą Westonowi. Usiłuję jedynie zrozumieć fotografię jako dziedzinę. Cokolwiek fotografuję, czy zobaczę to sam, czy jest to sprawa „zadana”, staram się pamiętać aby to co robię było dobrą fotografią w ogóle. Żeby było fotograficznie.

✱

— Widziałem twoją ostatnią wystawę...

— I co?

— Bardzo to estetyczne.

— Złośliwy jesteś, chciałeś powiedzieć — historyczne.

— Może... w paru miejscach.

— Wiem. Sądzę, że artyści różnych dziedzin myślą często kategoriami pewnych nurtów, świadomie podporządkowując im swoje działania. Podstawą ich twórczości bywa często konsekwencja w badaniu pewnego obszaru twórczego. Z wystawą fotografii jest trochę jak z nagrywaniem nowego albumu przez zespół muzyczny. To musi być trochę spontaniczne i nigdy nie wiadomo jak wyjdzie, do końca. Stąd różne płyty tych samych muzyków i różne wystawy tych samych fotografów. Dokłada się tu szybkość realizacji wypowiedzi. Rozumiesz — wystawa malarstwa to często wiele lat pracy, czasem całe życie. Wystawa fotografii to może być dwa — trzy miesiące, rok, chociaż czasami dłużej. Różnie to bywa.

✱

— Właściwie dlaszego chciałeś rozmawiać o fotografii?

— Jesteś fotografem, więc...

— No to co z tego. Jestem przede wszystkim normalnym facetem. Fotografie należy

ogłądać a nie opowiadać. Gdyby nie było fotografii byłbym pisarzem albo muzykiem, malarzem lub kimś podobnym. Albo wynalazłbym fotografię. Z tym co się naprawdę robi nie można się umówić na spotkanie. Tym się po prostu jest.

— Dużo fotografujesz?

— Ale mnie przyduszasz. Cały czas.

— Bez aparatu? Aparat nosisz rzadko.

— Przede wszystkim aparat biorę tylko wtedy, kiedy chcę coś pokazać. Sobie najczęściej, wiesz coś w rodzaju matówki w głowie. Te wszystkie rady żeby przymrużyć oczy albo zrobić z palców ramkę i tak karować zrobili dużo złego w fotografii. Chciał niech każdy robi co chce. Jeden z moich przyjaciół, fotograf, którego pracę bardzo cenię, nazywa fotografię dotykaniem wzrokiem. Nie pomoże żadna ramka. To trzeba mieć w środku. I uważnie patrzeć.

— Potrzeba spokoju?

— Coś w tym rodzaju. Te ciągłe spory ideologiczne. Ciągłe nowy monopol na słusność. Fotografia jest dobra albo zła i to widac. Złej fotografii nie uraluje żadna ideologia. Złota też nie jest potrzebna dobrej. Te wszystkie programy. Cała maszynka. Jakieś szkoty, które nie wnoszą nic nowego, bo są wtórne już w czasie powstawania. Bo od czasów Niepoceya a właściwie Talbota i Amerykanów, którzy uczynili z fotografii coś w rodzaju sztuki narodowej, ponieważ pojawiła się tam w czasie organizowania się ich własnej rzeczywistości i została bez reszty kupiona jako idealny środek jej zapisu, reguły fotografii zostały zarysowane dosyć ściśle. W Europie od razu była zmuszona do ustępstw, uginając się pod ciężarem olbrzymiej tradycji innych sztuk. Fotografia jest jedna a właściwie dwie: narzędzie narracji — taka pomoc naukowa czy artystyczna i fotografia zajmująca się wyrażaniem ja fotografa — taka sama w sobie.

— Ale przecież są style, kierunki. Czy to jest bez znaczenia?

— To jest potrzebne krytykom i galerystom. Fotografia jest młoda i te wszystkie — izmy trochę ją przerastają, trochę ginie pod stertą wypowiedzi, często zresztą wątpliwej jakości. Myślę, że tak naprawdę to nie ma fotografii artystycznej, nieartystycznej, relatywnej, permanentnej, socjologicznej i jak ją tam jeszcze nazywają. Jest tylko dobra i zła. Prawdziwa i nieprawdziwa. I nie chodzi tu o dawanie świadectwa prawdzie. Chodzi o prawdziwość fotograficzną. Wierność jej własnej stylistyce.

A tą została określona dość dawno. W tym względzie każda szkoła czy nurt jest trochę nieporozumieniem. Takim małym, sztucznym „ja mam rację”, które musi z czasem ustąpić przed tą fotografią przez duże F.

— Więc co jest fotografią?

— Fotografia to patrzyenie. Ale patrzyenie to nie wszystko. Trzeba jeszcze dostrzec to zdjęcie, na które się patrzy. I trzeba do końca znać język fotografii, żeby je wykonać. Mówi się o jakimś fotografii, że to jego styl i zaraz bardzo pięknie się go nazywa, wypychając do równie pięknej szufladki. A tak naprawdę to nie jest jego styl fotografowania. Jeżeli masz do czynienia z prawdziwą fotografią, zrobioną przez prawdziwego fotografa, możesz być pewny, że to jego sposób widzenia. On tak widzi a nie fotografuje. Fotografia ma tylko jeden styl. Fotograficzny.

— To co mówisz może dotyczyć tylko zawodowca.

— Oczywiście, żeby tak traktować fotografię trzeba z nią żyć, choć niekoniecznie z niej żyć. Mieć do niej zawodowy stosunek.

— To mi zabrzmiało nonszalancko.

— Dlaczego, wcale nie. To pozwala jedynie na pewien dystans do technologii, usuwa w cień pewne wątpliwości techniczno-organizacyjne, robiąc zresztą miejsce o wiele większym dylematom, bo dotyczącym sedna sprawy — widzenia. To jest tak jak motor do przewijania błony w kamerze i wszystkie dane techniczne zdjęcia w polu celownika. Wszystko po to abyś nie zawracał sobie głowy przewijaniem, nastawianiem i patrzyeniem na różne guziczki twojego aparatu. Masz widzieć tylko fotografię.

— A co z hasłem „nie aparat robi zdjęcie...”

— ...lecz człowiek”. Tak. Znam. To nie zmienia postaci rzeczy. Patrzy jednak człowiek. Najwięksi fotografowie zawodowi pracują wielkoformatowymi kamerami. Matówka i czarna szmata na głowę. Paradoks ale spełnia to te same założenia. Uwalnia od przerosu techniki, choć obudowane jest ogromną infrastrukturą urządzeń, ułatwiających życie. Zwłaszcza w studiu. Pomijam już same parametry zdjęcia w formacie 8×10 cali na przykład Tu chyba nie możemy myśleć w kategoriach jakichkolwiek porównań, chociaż musimy być tego świadomi. Jeżeli konkurencja jest jedna, mistrzem zostaje ten najlepszy i żadnym usprawiedliwieniem nie jest to, że jego konkurent przegrał, bo nie miał bieżni do treningu i trenował w piwnicy. Trzeba to

wiedzieć, po prostu. Tego wymaga uczciwość i zdrowy stosunek do własnej dziedziny.

— Nie bardzo rozumiem, przecież wszyscy chcą funkcjonować w świadomości innych ludzi, na jakimś rynku sztuki, czy fotografii?

— Wiesz, przypomina mi to sytuację faceta, który mówi mi, że nie ma czasu rozłożyć kuwet i powiększalnika w łazience w tym miesiącu, bo musi przepisać sprawozdanie z zebrań, ale za miesiąc na pewno już będzie artystą i zrobi piękne odbitki o tematyce leśnej.

— Myślisz, że to niedobre?

— Bardzo dobre. Każdy ma hobby i może je sobie uprawiać, ale z doświadczenia wiemy, że bardzo rzadko udaje się w ten sposób zrobić coś trwalszego i dekretowanie siebie jako twórcy w tej sytuacji pozostaje często jedynie zewnętrznym gestem na użytek środowiska, co znajduje niestety potwierdzenie w efektach takiej twórczości.

— A więc udręka i ekstaza...?

— Coś w tym rodzaju, chociaż często ujęta w ramy zwyczajności. Każdy jest tym jest i nikim innym. Odrobina pokory. Czytałem, że Gałczyński, przynosząc swoje wiersze do redakcji, nie mówił inaczej jak: „przyniosłem ci nowy kawałek”. A sędzę, że wiedział, iż pisze wiersze.

— Może i racja, ale jakoś trzeba to przecieżyć ująć. W jakieś ramy, uporządkować...

— Uparłeś się z tym porządkowaniem. To już sprawa teoretyków jeżeli tacy są w ogóle potrzebni. I nie chodzi mi o to czy mam rację. Nie zamierzam się z nikim spierać. To jest mój pogląd, przystający tylko do mnie samego.

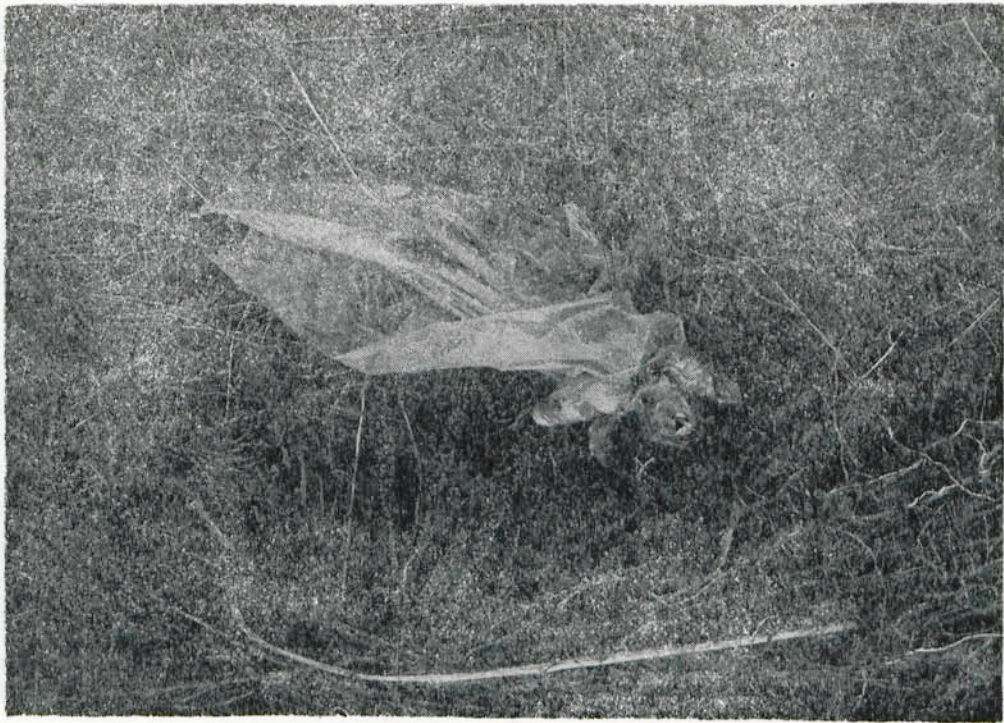
— Wiesz z takimi poglądami...

— Co, że zawsze będę miał przeciwników? To jest taka rewolucja bez rewolucji. Poglądy przeciwnie mijają mnie, bo nie stawiam im oporu. Po prostu robię swoje.

— Tego już nie rozumiem całkiem. O co więc chodzi?

— Taki już jesteś, że nie rozumiesz. Czy zawsze musi o coś chodzić? Od lat luźnie zastanawiają się nad sensem uprawiania alpinizmu. Kozumiesz — zmęczenie, ryzyko, wypadki. Jeden z największych niegdyś alpinistów świata, zapytany dlaczego luźnie chodzi po górach, odpowiedział: „bo góry są”. Żeby trochę bliżej fotografii hm... jest taki kawałek Vonneguta, posłuchaj: „Co to za kuchnia, w której brak rzeczy najpotrzebniejszej — ważniejszej niżli wszystko. Muszę mieć taki pojemnik na śmieci, w którym się zmieści cała rzeczywistość”.

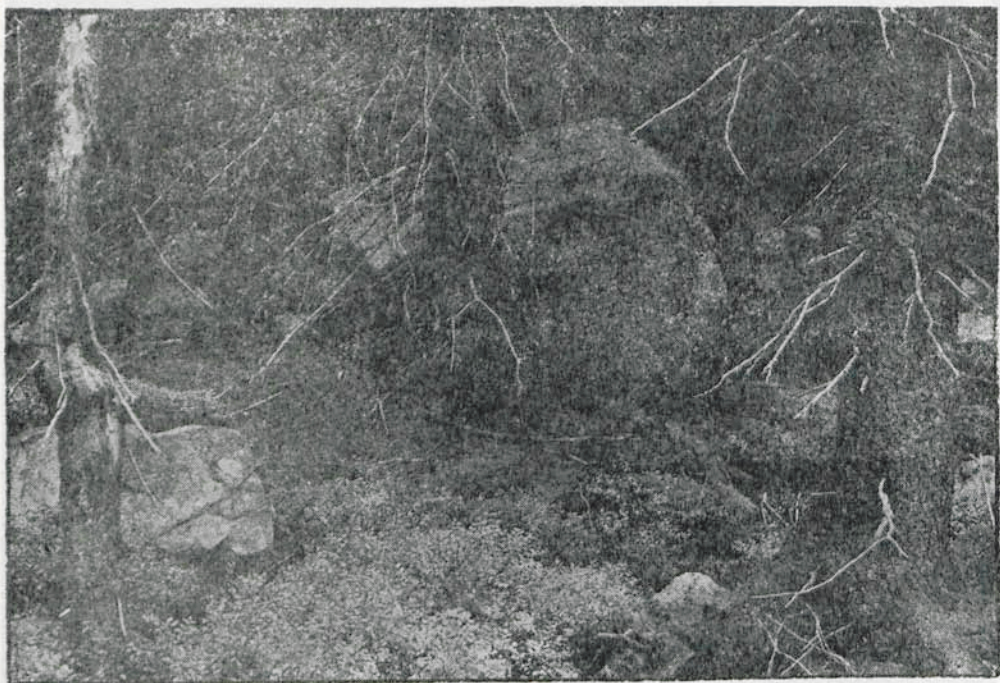
Rozmawiał: W. ZAWADZKI

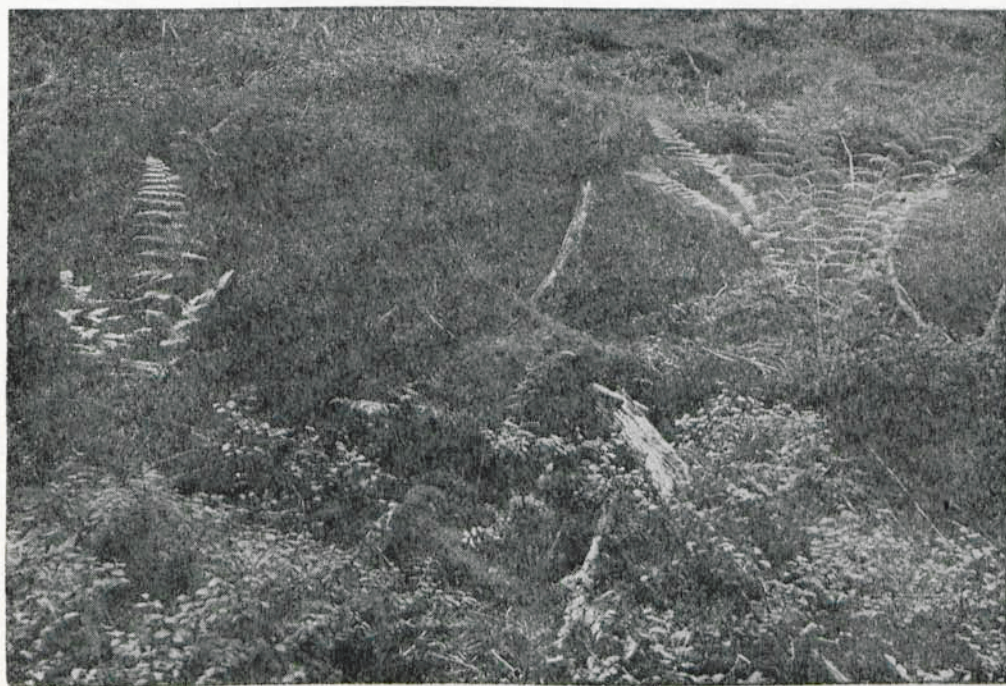


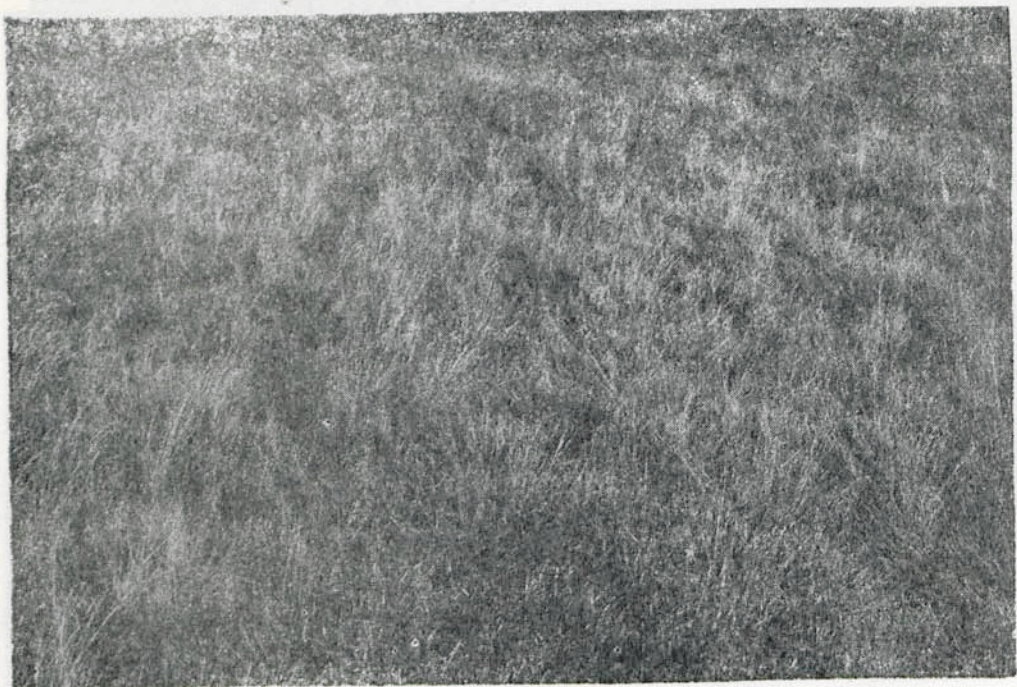
W najwspanialszym nawet krajobrazie
króluje dzisiaj śmieć.

Śmieć również nie jest pozbawiony
fotograficznego uroku...

fotografie i tekst JAKUB BYRCZEK







FOTOGRAFIA KRAJOBRAZU

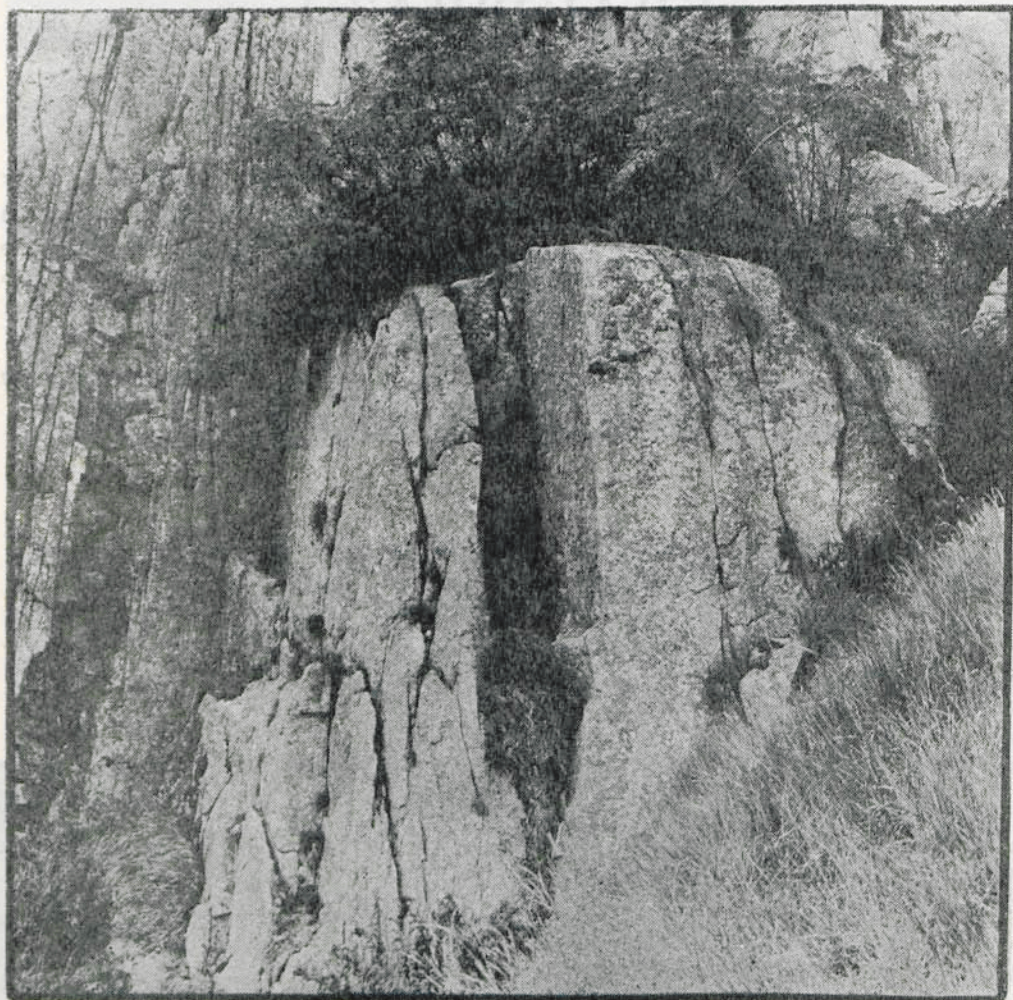
Fotografia krajobrazu, to fotografia dokumentująca jakiś obszar geograficzny, ukazująca jego nastrój i specyfikę, rejestrująca go możliwie szeroko — w słońcu, w deszczu, we mgle czy w zawieji śnieżnej. To fotografia wymagająca cierpliwości i zrozumienia przyrody. Fotografia

krajobrazu ukazująca tylko jego elementy możliwe do powtórzenia (sfotografowania) w dziesiątkach innych miejsc, pozostanie tylko fotografią. Czy tylko fotografią? Nie. Jest to po prostu fotografia!

ROMAN HRYCIÓW



FOTOGRAFIA





CENA 50 ZŁ